

Trzeba

Sensem jej życia stała się pomoc innym ludziom. A gdy ją sama życie zmęczy, na nogi stawia ją mruczenie ukochanych kotów.

Fundacja „Mimo Wszystko”, Festiwal Zaczarowanej Piosenki, a nawet akcja budowy boisk dla dzieciaków. Jest Pani zawsze tam, gdzie trzeba komuś pomóc. Jak Pani to robi?

Zajmuję się głównie ludźmi niepełnosprawnymi intelektualnie. To są moje przyszwane dzieci. Ale zawsze, gdy tylko mogę, pomagam wszystkim dzieciom. W końcu Order Uśmiechu, który kiedyś dostałam, zobowiązuje (śmiech). Uważam, że najważniejszą rzeczą pod słońcem jest spełnianie dziecięcych marzeń. Dzieci powinny być uśmiechnięte. Mieć boisko! Jakież to mądre marzenie! Takie naprawdę warto spełniać. Wybudowanie boiska w jakiejś odległej wsi mogłoby się stać modnym snobizmem. Już ogłaszam, że to firmie przyniesie gwarantowane szczęście i radość. W naszym świecie wcale nie jest tak radośnie i kolorowo, a jeśli dziecko się uśmiecha, śmieje się cały świat.

Pamięta Pani chwile radosnych zabaw z własnym synem?

Oczywiście, choć mój Michał ma już 24 lata. To najpiękniejsze i najradośniejsze chwile w moim życiu. Ile myśmy rzeczy kiedyś wykleili z plasteliny! Ile światów narysowali! Ile domów zrobili z różnych pudeł i opakowań! Ile pięknych ozdób na choinkę! Ile wymyślili rymowanek! Ile stoczyliśmy boju intelektualnych i sportowych! Sama byłam kiedyś szczęśliwym dzieckiem. Z moimi braćmi i rodzicami spełnialiśmy różne nasze marzenia. Potem starałam się spełniać marzenia syna, on dziś również spełnia moje... To bardzo ważne, by być radosnym dzieckiem.

To, co spotyka nas w dzieciństwie, ma wpływ na całe nasze życie. Powinniśmy wszyscy zadbać o to, żeby na świecie nie było smutnych dzieci.

”Anię się kocha, lubi i szanuje.”

(Powiedział o niej Jerzy Trela)

Anna
Dymna

spełniać marzenia

A jakim dzieckiem Pani była?

Jak pamiętacie, kiedyś byłam bardzo szczupła. Jako dziecko sporo chorowałam, więc nie uprawiałam sportów wyczynowych, ale dużo się ruszałam. Pamiętam, że braliśmy namioty i co sobotę wyruszaliśmy nad Rabę i Dunajec. Tam łowiliśmy ryby, jeździliśmy rowerami, pływaliliśmy. Do dziś bardzo dobrze pływać! Chciałam nawet swój zawód związać z pływaniem i zostać mikrobiologiem morskim. Chciałam chodzić po dnie mórz i oceanów i zbierać muszelmki (śmiech).

To, co nas spotyka w dzieciństwie, ma wpływ na całe nasze życie. Dlatego najbardziej lubię spełniać marzenia dzieci.

Czyli była Pani ruchliwym, wysportowanym dzieckiem...

Wychowywałam się z chłopakami. Od świtu do nocy się biegało, łąziło po drzewach, staczało bitwy, jeździło na rowerze, skakało. Na skakance wyskakałam setki godzin. Byłam tak chuda, że mama prosiła mnie: – Małgosiu – bo tak się do mnie zwracała – przestań wreszcie skakać i zjedz coś! Do tego chodzenie po górach, wycieczki, a zimą łyżwy. Kiedyś w ogóle mniej się siedziało. Teraz dzieci dużo czasu spędzają przed komputerem. Nie wiem, czy byłam wysportowana, ale byłam zwinna i szybka jak iskierka. Należałam do Kocięgo Teatru i to był mój sport. Zresztą mam serce sprintera, które bardzo wolno bije, ale w momencie startów nie pęka. Bo aktorstwo to też swego rodzaju sport i to wyczynowy. W filmie uczyłam się judo, trenowałam boks, jeździłam konno. Wciąż coś ćwiczyłam! (śmiech).

Sport to zdrowie?

Sport to czysta magia. Kiedy na Rynku w Krakowie robimy dni integracji „Zwycięzać mimo wszystko”, zawsze jestem świadkiem cudów. Przyjeżdżają wtedy paraolimpijczycy z całej Polski. Są m.in. pokazy szermierki na wózkach, piłki nożnej i ręcznej dla niewidomych, no i moja ukochana dyscyplina – rugby na wózkach. Uprawiają ją ludzie po ciężkich urazach kręgosłupa szyjnego, którzy często mogą ruszać tylko ramionami. A sport przywraca ich do życia. Zachowują się jak prawdziwe tygrysy na wózkach inwalidzkich! Nasi paraolimpijczycy przywożą ze swoich igrzysk więcej medali niż zdrowi zawodnicy, a przecież tak mało się o nich mówi.

Zdrowi bywają w gorszej kondycji?

Przeważnie (śmiech). Co roku organizujemy też podczas tych pokazów na Rynku mecz siatkówki. Z jednej strony gwiazdy, w tym roku aktorki serialu „Majka”, a z drugiej paraolimpijczycy. Gwiazdy dostają porządnego łupnia! Zeby nie wiem jacy byli młodzi, piękni i wysportowani. Zbyszek Zamachowski i Maciej Stuhr co roku obiecują sobie, że zainicjują treningi, bo im wstyd. (śmiech).

Takich wydarzeń brakuje.

We wrześniu w Warszawie odbędą się Europejskie Letnie Igrzyska dla osób niesprawnych intelektualnie. Jacy oni czują się dumni i potrzebni! Sport daje im wiarę w siebie. Kiedy patrzę, jak niepełnosprawni uprawiają sport, czuję się zawstydzona, że mam dwie ręce, dwie nogi i często zamiast wziąć się w garść narzekam.

A jak się miewa Pani czarny kot Haszysz?

Wczoraj, kiedy zmęczona wróciłam wieczorem do domu, Haszysz przyniósł mi ogromną mysz. Nie skorzystałam z oferty, więc sam ją zeżarł, a potem usiadł na mojej głowie i mrucał. To mój terapeut, podobnie jak kotka Czacza. Kiedy widzą, że ich Pani jest kompletnym „zewoikiem”, przychodzą z pomocą. Jeden siada na kolanach, drugi na głowie i mruca. Te drgania są lecznicze. Kiedy wracam do domu, często czekają na mnie na płocie z myszami w pyskach.

Podobno kot przynosi właścicielowi mysz, bo sądzi, że ten nie radzi sobie w życiu...

Nie, to wyraz zaufania i miłości! Haszysz, który je szyneczkę i nie gardzi kocią karmą, liczy na to, że zacznę jeść myszy. Uczy mnie. Już wiem, że nornice są za duże i za tłuste, ryjówki niesmaczne, kret bardziej do zabawy, i że nie wolno jeść wątróbki z woreczkiem żółciowym (śmiech). Czacza mi kiedyś przyniosła nawet żmiję. To bardzo łowne koty. Czacza jest już stara, słabo widzi, ale cały czas poluje. Moje koty mają nadzieję, że wreszcie skuszę się na małe co nieco, które mi przynoszą. Mówię im, że jeszcze do tego nie dorosłam (śmiech).

ROZMAWIAŁA EWA JAŚKIEWICZ



Mimo Wszystko
Fundacja Anny Dymnej



- Jej rodzina ma korzenie łemkowskie.
- Jej pierwszy mężem był przedwcześnie zmarły poeta Wiesław Dymny. Jeszcze dwukrotnie wychodziła za mąż, z drugiego małżeństwa ma syna Michała.
- Jej najpopularniejsze role filmowe to „Nie ma mocnych”, „Kochaj albo rzuć”, „Znachor”, „Epitafium dla Radziwiłłówny”.
- W 2003 r. założyła Fundację „Mimo Wszystko”, pomagając osobom niepełnosprawnym intelektualnie.